



DOROTA BAREŁA

redaktor wydania

Zajęła bielą. Najpierw w każdym kościele parafialnym, później podczas pielgrzymki na Jasnej Górze, tydzień temu – u stóp Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie. Mimo deszczu na spotkanie z bardzką Strażniczką Wiary przybyło około 600 osób. Białymi strojami dzieci przypominają, że Jezus przyszedł do ich oczyszczonych z grzechów serc. Czystość serca, do którego wciąż od nowa może przychodzić Bóg. Czy pamiętamy o niej, gdy rzeczywistość nas przytłacza, odbiera nadzieję, sprawia, że zawiedzeni pytamy o sens? ■

ZA TYDZIEŃ

- Wspólnota dla młodych – MAGIS z KŁODZKA
- Prezentacja ŚWIDNICKICH DIAKONÓW
- Zakony diecezji: SIOSTRY URSZULANKI UNII RZYMSKIEJ

Pielgrzymka Towarzystwa Przyjaciół Seminarium

Troszczą się o powołania

Ponad 300 osób uczestniczyło w pierwszej pielgrzymce Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej. Spotkanie odbyło się w niedzielę 13 czerwca w Metropolitalnym Sanktuarium MB Strażniczki Wiary w Bardzie Śląskim.



ANDRZEJ ORA

Dokładnie o godzinie 15.00 rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył wikariusz generalny świdnickiej kurii ks. Adam Bałabuch, który jest jednocześnie opiekunem Towarzystwa. Podczas homilii kapłan zauważył, że współczesny świat proponuje człowiekowi życie lekkie, przyjemne, „bez zobowiązań”, a w imię niewłaściwie pojmowanej wolności depcze się przykazania Boże. Kaznodzieja zaznaczył, że Bogu tym bardziej zależy na tych, którzy od Niego odeszli, a zadanie odnajdywania „zagubionych owiec” w szczególnie sposób powierzone jest kapłanom, którzy

do swojej posługi przygotowują się w seminarium.

Po Mszy św. specjalnie dla uczestników pielgrzymki udostępniona została do ucałowania figura MB Bardzkiej. Odbyło się także nabożeństwo czerwcowe, a klerycy świdnickiego seminarium zaprezentowali okolicznościowy montaż słowno-muzyczny, poświęcony powołaniom. Uczestnicy wysłuchali także rozważań przygotowanych przez Ewę Miąłkowską.

Towarzystwo to idea przeniesiona z diecezji legnickiej. Część jego struktur, po powoła-

Na drózkach różańcowych członkowie Towarzystwa modlili się w intencji powołań

niu naszej diecezji, znalazła się na jej terenie. Na tej podstawie ordynariusz bp Ignacy Dec powołał we wrześniu ubiegłego roku Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Diecezji Świdnickiej. Szybko zaczęły powstawać nowe oddziały i obecnie mamy ich około dwudziestu. Jego członkowie troszczą się o powołania kapłańskie, wspierają modlitwą i ofiarą WSD w Świdnicy, a także rozwijają w społeczeństwie zrozumienie i życzliwość dla tej i instytucji.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

FESTYN PO RAZ ÓSMY



Występy zespołów, występy zespołów dziecięcych z Polski i Czech, a także mecz policjanci kontra księża (wynik 4:1) to niektóre z atrakcji festynu, odbywającego się 5 czerwca w Strzegomiu. To już ósma tego rodzaju impreza. Tym razem organizatorzy (Szkoła Podstawowa nr 2 i Gimnazjum nr 2, parafia Najświętszego Zbawiciela Świata i Matki Bożej Szkaplerznej oraz siostry elżbietanki) przygotowali ją pod hasłem „Europejska rodzina”.

Ks. Marek Żmuda (bramkarz) pokonany przez atakujących policjantów (piłkarze)

– Pieniądze zebrane podczas festynu (ponad 12 000 zł.) podzieliliśmy pomiędzy organizatorów – mówi ks. Marek Żmuda, proboszcz parafii. – Naszą część przeznaczymy na remonty. **DB**

Kardynalska szkoła



KS. ROMAN TOMASZCZUK

„O to papieskie błogosławieństwo dla szkoły wystarał się Ksiądz Kardynał” – mówi dyrektor Robert Kaśków

ŚWIDNICA. I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kasprowicza świętuje 60 lat istnienia. Honorowym absolwentem szkoły jest ks. kardynał Henryk Gulbinowicz. Tegoroczne obchody zaplanowano na 17 i 18 września. Oficjalne uroczystości rozpoczną się Mszą świętą w katedrze pw. św. Stanisława i św. Wacława, której przewodniczyć będzie Kardynał. Koncelebransami będą księża – absolwenci szkoły. Po Mszy odbędzie się część oficjalna – spe-

cialny jubileuszowy program przygotowują obecni pracownicy i uczniowie liceum. Następnie „Kasprowiczanie” przemarszują ulicami miasta. Wieczorem absolwenci będą się bawić na balu w sali przy ul. Księżnej Agnieszki. Szczegóły dotyczące kwestii technicznych (zapisów, opłat itp.) można znaleźć na stronie www.kasprowiczanie.com. lub pod numerem: 852-22-92; ewentualnie pocztą elektroniczną: kasprowiczanie@kasprowiczanie.com.

Tablica ku czci Jana Pawła II

NIEMCZA. Pomysł zrodził się spontanicznie, podczas jednej z Mszy św. odprawianych w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II, dwa dni po jego śmierci. Wtedy proboszcz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Niemczy, ks. Henryk Sobolik, zaproponował, aby pamięć Papieża uczcić tablicą wmurowaną obok ołtarza głównego. Natychmiast do Proboszcza zgłosiła się rodzina Sudołów, która ufundowała tablicę. Czołowiek zaprojektował sam ks. Henryk Sobolik, a wykonał miejscowy rzeźbiarz, mający opinię człowieka ogromnie utalentowanego w tej dziedzinie. Powstała tablica wyjątkowa – na pierwszy rzut oka robi wrażenie, jakby została „doklejona” do niej płaskorzeź-



ba Ojca Świętego. – W rzeczywistości całość wykonana jest z jednej płyty granitu – tłumaczy Proboszcz. – Trzeba było włożyć dużo pracy, aby uzyskać taki efekt. Tym bardziej że mieliśmy bardzo mało czasu – chcieliśmy ją poświęcić i wmurować w dzień urodzin Jana Pawła II – 18 maja. Plany się powiodły – tablica zawisła obok ołtarza dokładnie w dniu, który zaplanowali parafianie. Tablice poświęcone Papieżowi coraz częściej zdobią nasze kościoły. Niedawno nasz biskup Ignacy Dec poświęcił taką w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Starych Bogaczowicach. W podobny sposób postać wielkiego Polaka uczcili między innymi wierni wspólnoty pw. Matki Bożej Królowej Polski w Głuszycy Górnej.

Spotkanie z żywiołem

LEDNICA. Około 700 osób z naszej diecezji wyjechało 4 czerwca na spotkanie młodzieży w Lednicy. Organizowali je księża, siostry zakonne lub świeccy z parafii. Ks. Daniel Szymanik, diecezjalny duszpasterz młodzieży, pojechał z jedną z grup dzierzoniowskich – liczącą 150 osób. – Byłem urzeczony liczbą ludzi na Lednicy, która z roku na rok rośnie – mówi ks. Daniel, uczestniczący w spotkaniu po raz ósmy. – Ponad dwieście tysięcy młodzieży to si-

ła, żywioł nie do opanowania. – Podobnie odebrała to spotkanie moja młodzież – dodaje. – Mam wrażenie, że widok tylu rówieśników uświadomił im, że nie oni jedyni starają się żyć wartościami, że dzisiejsza młodzież nie jest wcale taka zła. Młodych fascynował oczywiście sam sposób przekazu – poprzez znaki. A wielu – także deszcz. – To tak jakby Bóg sam ochrzcił nas z nieba wtedy, gdy odnowiliśmy przyrzeczenie chrztu św. – mówi.

Wizytacja



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Delegacja Bractwa św. Józefa

JAWORZYNA ŚLĄSKA. 4 czerwca w ramach wizytacji dekanatu strzegomskiego Ordynariusz odwiedził parafię pw. św. Józefa, której gospodarzem jest ks. Janusz Stokłosa wspierany przez ks. Klaudiusza Wollka. Przebieg wizytacji był typowy dla formy, jaką praktykuje ks. bp Ignacy Dec. Spotkania z samorządowcami, parafialnymi grupami apostołskimi, odwiedzenie szkół, nawiedzenie cmentarza, udzielenie sakramentu bierzmowania, Eucharystia sprawowana w każdym koście-

le parafii. Ciekawostką dla części wrocławskiej naszej diecezji może być Bractwo św. Józefa, które bardzo mocno działa w wielu parafiach diecezji legnickiej. Charyzmatem bractwa jest wspieranie Kościoła modlitwą i dziełami miłosierdzia. Skupia ono ludzi w podeszłym wieku. Charakteryzując parafię, dziekan, ks. prałat Stanisław Siwiec podkreślił, że jest to duszpasterstwo kontynuowania tradycji, którą zapoczątkował poprzedni proboszcz, ks. kan. Jan Czajka.

Zwycięzcy

LADEK ZDRÓJ. Zwycięzcami XII Przeglądu Piosenki Pięldzielnikowej zostali: w kategorii soliści i duety Agnieszka Jemielnik z Gościeradowa; w kategorii schole i zespoły dziecięce „Leśne Elfy” z Łądką

Zdroju; w kategorii schole i zespoły młodzieżowe „Ave” z Bielawy. Schola „Adoramus” z Ziębic zdobyła Grand Prix, a bielawskie „Kucyki” nagrodę publiczności. (O przeglądzie czytaj na str. IV i V).

Słowo naszego Biskupa

ROZWÓJ KRÓLESTWA BOŻEGO



Czy wiesz, w jakim królestwie umieścił cię Chrystus? Czy wiesz, kim jesteś? Jesteś przybranym synem Bożym. Czy cieszysz się, że z łaski Boga wszedłeś w poczet członków tego królestwa? Pomyśl, może zbyt troszczysz się o rozwój biologiczny, intelektualny twego dziecka. Posyłasz je na języki, kółka zainteresowań, muzykę, sport. Nie jest to złe, ale pomyśl, co robisz, aby wzrastało w tobie i w twoim dziecku życie Boże. Co robisz, aby to życie Boże wzrastało w ludziach, których kochasz. Nie mów: „ja się nie liczę, jestem małym, zapomnianym człowiekiem”. Każde, nawet najmniejsze i najbardziej skryte dobro, każde moralne zwycięstwo jest cenne. Powiększa bowiem potencjał dobra w świecie. Dlatego pamiętaj: każde zwyciężenie pokusy to zwycięstwo odniesione nad sobą. Twoja wierność małżeńska, twoja cierpliwość wobec chorej matki, ojca, twoje stanowcze „nie” dla grzechu, twoje słowo: „dziękuję, przepraszam, proszę” – to wszystko przyczynia się do wzrostu królestwa Bożego. Chrystus i dzisiaj chce ci pomóc. Potrzebuje cię Chrystus, by miłować, by nieść dobroć ludziom. Czemu się bronis? Dlaczego jesteś obojętny? Czy nie stać cię, aby oddać Mu swe serce? Oto Chrystus podaje ci za chwilę Chleb życia. Nie bój się, podchodź. Jeśli zagroził cię sobie drogę do ołtarza, to nie zwlekaj, wyznaj swój grzech, przyjmij Boże przebaczenie i znowu przychodź po Ciało Pańskie. Przychodź i spożywaj, rozważaj słowo Pańskie, wypełniaj je, a będziesz przyczyniał się do wzrastania królestwa Bożego w twoim wnętrzu i w świecie. ■

Dzieci pierwszokomunijne i ERM u Strażniczki Wiary

Bardo w bieli

– Podobała mi się bazylika i Msza św. – mówi Adrianna Granzow, 9-latka z Bielawy. – A mnie smakowały bułeczki drożdżowe, którymi nas poczęstowano – dodaje koleżanka, Nikola Wiatrak. 11 czerwca po raz pierwszy odbyła się Diecezjalna Pielgrzymka Dzieci Pierwszokomunijnych i Eucharystycznego Ruchu Młodych do Barda.

Mimo deszczu na spotkanie przybyło około sześciuset osób. Były grupy ze Świdnicy, Bielawy, Wałbrzycha, Wójtowic, Przerzeczyna Zdroju, Jedliny Zdroju, Milikowic, Olszan, Gilowa, Dzierżoniowa, Nowej Rudy, Wojborza, Bystrzyca Kłodzkiej, Krosnowic, Starych Bogaczowic, Bolkowa, Ząbkowic Śląskich, Ożar, Kudowy Zdroju.

– Ta pielgrzymka to dobry pomysł – wyjaśnia jedna z opiekunek, s. Czesława Pelczar. – Dzieci mogą spotkać się i wspólnie poświętować.

Komunia dla malców

Zjazd rozpoczął się w sanktuarium Mszą św., której przewodniczył i homilię wygłosił ks. Stanisław Chomiak, kanclerz kurii. Ks. Chomiak przypomniał dzieciom, czym jest Eucharystia i zachęcił do jej częstego i godnego przyjmowania. Wy tłumaczył, że nie zawsze dzieci tak wcześnie mogły przystępować do Komunii.

– Sto lat temu we Włoszech żył ks. Józef Sarto, który bardzo przeżywał to, że mniejsze dzieci nie mogły przystępować do Komunii św. – mówił kanclerz. – Gdy został papieżem Piusem X, zezwolił, by nawet siedmiolatki mogły przyjmować Jezusa. Warunkami było jedynie to, by dziecko umiało odróżnić zwykły chleb od Chleba eucharystycznego i dobro od zła.



ZDJĘCIA DOROTA BAREŁA

Później, po posiłku, w „Parku za Nysą” odbył się koncert. Dzieci wraz ze swoimi rówieśnikami na scenie śpiewały i kłaskały w rytm znanych oazowych piosenek.

– Nie, nie jesteśmy stremowane przed występem – tłumaczy Nikola Wiatrak i Angelika Wojciechowska z zespołu Kucyki z Bielawy. – Cieszymy się, że możemy zaśpiewać tyle piosenek naszym rówieśnikom.

Dojrzałość i zabawa

Ksiądz Sławomir Calik, duszpasterz diecezjalny ERM, rozdał informacje o ruchu.



Koncert przyniósł wiele radości

Po Mszy św. dzieci uczyły Maryję Strażniczkę Wiary z Barda

– ERM kształtuje dojrzałych chrześcijan – mówi ks. Sławomir. – Tu dzieci uczą się, by ze swoimi problemami iść do Jezusa, rozwiązywać je, opierając się

na modlitwie i sakramentach. Na spotkaniach jest także czas na śpiewanie piosenek i zabawy. Myślę, że to doskonała pomoc pedagogiczna dla rodziców i nauczycieli.

– Dziś dzieci pierwszokomunijne dają świadectwo poprzez swoją obecność i białe stroje, ale przyjdzie czas, gdy trzeba będzie dawać świadectwo przez słowa – wyjaśnia ks. Stanisław Chomiak. – Taki cel ma ERM. Konsekwencją I Komunii powinno być to, że część chłopców zostanie ministrantami, a pozostali chłopcy i dziewczynki zaczną działać w ERM.

– Dobrze, gdy do ruchu zapisują się dzieci zaraz po I Komunii, ale przyjmujemy także starsze – do II klasy gimnazjum włącznie – dodaje ks. Calik.

DOROTA BAREŁA

INFORMACJE

o tym, jak założyć grupę ERM, można otrzymać u ks. Sławomira Calika, tel. 508-188-886, e-mail: slawekcalik@op.pl, dyżur w kurii we wtorki w godz. 9.00–10.30.

Sonda

OCENA FESTIWALU

JUSTYNA GRZELACZYK,
SCHOLA „ADORAMUS” z ZIĘBIC



Festiwal jest w porządku. Kiedy porównuje się go z innymi podobnymi imprezami,

to tutaj jest szczególnie klimat. Jak zobaczyliśmy napis „Łądek”, piszczaliśmy z zadowolenia. Warto jednak zmienić nagłośnienie estradowe.

IRENEUSZ LUTZ,
SCHOLA „AVE” z BIELAWY



Jest tu bardzo fajnie i wesoło. Klimatycznie. Szkoda tylko, że nie dopisuje pogoda.

Właściwie tylko ona mi nie pasuje, ale na to organizatorzy nie mają wpływu.

S. BEATA,
SCHOLA „BŁĘKIT” z CHOJNOWA



Jesteśmy zadowoleni z tego, co tu zobaczyliśmy, i dane jest nam przeżywać. Jesteśmy

po raz pierwszy, na pewno jeszcze tu wrócimy. Organizatorzy bardzo się o nas troszczą. Szkoda tylko, że z organizacją noclegów było tyle zamieszania... dla nas jest ważne to, żeby dzieci się wyspały.

KATARZYNA KOLEGA,
SCHOLA „ADORAMUS” z ZIĘBIC



Dziewczyny bardzo chętnie tu przyjeżdżają. Ceniśmy sobie atmosferę tego festiwalu,

możliwość spotkania innych zespołów, wymiany doświadczeń. W tym roku jest kolizja terminów: trwa Lednica... Szkoda że tak wyszło. No i jak zwykle pada deszcz.

„Niezwykła atmosfera, niezwykłe wrażenia, chcemy tu wracać!”

– mówią uczestnicy

lądeckiego przeglądu. Jego organizatorzy dodają: „Jest coraz trudniej, nie wiadomo, czy będą kolejne edycje przeglądu”.

tekst i zdjęcia

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

To jeden z najstarszych przeglądów naszej metropolii (diecezje: wrocławska, świdnicka i legnicka). Dwanaście lat temu grupa zapaleńców ze Złotego Stoku zdecydowała, że powstanie przegląd muzyki chrześcijańskiej. Zastanawiając się nad formułą i specyfiką nowej inicjatywy, sięgnęli do pobożności, która ich ukształtowała, z której wyrosli. Wszyscy byli pod wrażeniem atmosfery rekolekcji w drodze na Jasną Górę. Z miłości do pielgrzymkowej pobożności maryjnej zrodził się Przegląd Piosenki Pielgrzymkowej, który od jedenastu lat zadomowił się w Łądku Zdroju.

„Do Łądka Zdroju wiedzie nasza droga”

– śpiewają uczestnicy w hymnie przeglądu. Wracają tu bardzo chętnie. W rozmowach na temat przeglądu akcentu-

ją jego specyfikę. Ponieważ jest organizowany od tylu lat, zespoły, które się tu spotykają, miały dosyć czasu, by się poznać i polubić. Iwona Cholaś z Namysłowa mówi: „Kiedy jedziemy do Łądka, chcemy przede wszystkim spotkać ludzi, których znamy już od kilku przeglądów. Impreza trwa dostatecznie długo, by powstały między nami więzy serdeczności i sympatii. Cieszymy się też dużą życzliwością mieszkańców. Tutaj śpiewamy przede wszystkim dla Boga, a nie dla jury”.

„Jesteśmy rodziną”

– z przekonaniem stwierdza Katarzyna Kolega z Ziębic. „Tak się tu w Łądku czujemy zawsze, a w tym roku szczególnie” – mówi to, będąc pod wielkim wrażeniem koncertu, który otworzył tegoroczny przegląd. Misterium o Janie Pawle II w wykonaniu artystów wrocławskich scen muzycznych poruszyło w ludziach to, co najpiękniejsze. „On był z nami tego wieczoru! – relacjonują uczestnicy – On nas zebrał jako ojciec. Wiedzieliśmy, że jesteśmy braćmi i siostrami. To są wielkie słowa, ale nie można tego inaczej opisać”.

Katarzyna w swojej parafii prowadzi scholę. Przyjeżdża do Łądka niemalże od samego początku istnienia przeglądu. Zauważa, że śpiewająca rodzina pielgrzymkowa staje się już wielopokoleniowa. „Dwanaście lat przeglądu to dostatecznie długi czas, by wyrósł kolejny zastęp śpiewających chrześcijan” – wyjaśnia.

Sama przyjechała na konkurs z kolejną ekipą scholi, w której niegdyś zaczynała swoją przygodę z „Bożym śpiewa-



niem”. Nastolatki chłoną każdy moment przeglądowego dnia. Są pod wrażeniem różnorodności form i sposobów chwaleń Pana Boga. Podpatrują metody pracy i przygotowania do występu. Porównują sposoby aranżacji piosenek religijnych. Wyrabiają swój własny pogląd na temat jakości i norm muzyki chrześcijańskiej. W końcu nabierają przekonania, że ich parafialne wysiłki mogą być zauważone „w świecie”. To dodaje skrzydeł.

„Wielkie błogosławieństwo dla parafii”

– tak można streścić zdanie, jakie na temat przeglądu ma gospodarz lądeckiej parafii, ks. dziekan Marek Połochajło.

egląd Piosenki Pielgrzymkowej w Łądku Zdroju

wana rodzina



Proboszcz zdaje sobie sprawę, że „jak mawiał Napoleon, trzy rzeczy są najważniejsze, by odnieść sukces: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze”. Dodaje jednak, że bez wspaniałych ludzi dobrej woli i pieniądze na niewiele się zdadzą. Z drugiej strony, kiedy środki materialne są skromne, ale ludzka życzliwość ogromna, można przygotować i przeprowadzić bardzo udaną akcję. „Przyjęliśmy u siebie około trzystu uczestników przeglądu. Daliśmy im nocleg, wikt i czas radości. Otworzyliśmy dla nich najpierw swoje serca, dlatego chcą do nas wracać za rok”.

Proboszcz podkreśla wielkie zaangażowanie parafian,

Łądeckie „Aniołki” na scenie czują się jak u siebie

starania władz samorządowych, wysiłki Komitetu Organizacyjnego Przeglądu Piosenki Pielgrzymkowej, na którego czele stał, już po raz piąty, ks. Maciej Martynek – łądecki wikariusz. „Jest to cenna inicjatywa i chciałbym, by była kontynuowana w następnych latach!” – akcentuje ks. Połochajto.

„Nie wiem, jak to będzie w przyszłości”

– zastanawia się ks. Maciej, odpowiedzialny za przygotowanie przeglądu. Z roku na rok jest coraz trudniej utrzymać odpowiedni standard zakwaterowania i opieki dla uczestników przeglądu. Jak zwykle najtrudniej jest znaleźć pieniądze. Ubożeje społeczeństwo,

chętnych do wspierania inicjatywy ubywa.

W tym roku ks. Martynek szczególnie dotkliwie odczuł bezduszność biurokracji. Bywają sytuacje, kiedy nawet dobra wola urzędników to za mało, żeby zrealizować zamierzenia. „Wystarczy, że w prośbie o dotację zabraknie jednego zdania informacji i już cała sprawa przepada” – mówi ksiądz. – Co tylko możemy, organizujemy we własnym zakresie: opieka, informacja, ciasta, bigos, zakwaterowanie – to dzieło ludzi bardzo życzliwych i bezinteresownie wspierających przegląd”. Potrzeba jednak mocniejszego wsparcia. „Kiedy kilka osób zostaje nadmiernie obciążonych zadaniami, wtedy traci się radość z tego, co się przygotowuje. Gdyby grupa chętnych do organizacji była bardziej liczna, na pewno ułatwiłoby to pracę” – kontynuuje. A ta przecież trwa przez cały rok.

„Dwunasty przegląd dopiero się skończył,

a my z bólem myślimy o trzynastym. Nie jesteśmy przesądni, ale zaniepokojeni... – mówi Dorota Łakniewicz z Komitetu Organizacyjnego – piętrzą się bowiem trudności. Nie chcemy dopuścić, by kolejny przegląd był organizacją kląpą. Mamy bogatą tradycję, z której możemy być dumni jako parafianie i mieszkańcy Łądku. Nie mamy prawa jej zaprzepaścić. By do tego nie dopuścić, potrzebujemy wyraźnego wsparcia dla naszych starań. Od niektórych oczekujemy poparcia moralnego, od innych miłośnierzej wrażliwości i szczerobliwości. Bez nich nie podejmiemy się trudu przygo-

towania przeglądu w przyszłym roku”.

W takim razie, może trzeba wrócić do pierwotnej koncepcji przeglądu? Na początku bowiem organizacją imprezy miało co roku zajmować się inne miasto Kotliny Kłodzkiej. W ten sposób obciążenia z tego tytułu rozkładałyby się na cały region. Koncepcję zarzucono, kiedy okazało się, że nie ma chętnych do podjęcia wysiłku organizacji przeglądu.

Wygląda na to, że los rozśpiewanej rodziny pielgrzymkowego przeglądu zależy od poruszenia sumień. Tylko jeśli ono nastąpi, za rok znowu będziemy śpiewać: „Do Łądku Zdroju (a może do Kłodzka lub Złotego Stoku, albo Ząbkowic Śląskich itp.) wiedzie nasza droga”.



MOIM ZDANIEM

O. JULIAN MANKOWSKI

członek jury przeglądu

Jaki jest sens takich przedsięwzięć? Uważam, że jest to przedszkole przyszłych piosenkarzy sceny chrześcijańskiej. To początek formacji. Jeśli będą wytrwali, mają szansę dojść nie tyle do gwiazdorstwa, co do bycia ikoną. W moim przekonaniu chodzi właśnie o to, by w swoim życiu nie zatrzymywać ludzi na sobie, ale wskazywać im Kogoś ważniejszego. Nasze werdykty są dla uczestników zachętą do dalszej pracy. Motywują, by głosić Ewangelię poprzez muzykę.

Międzynarodowe praktyki w Jodłowie

Konserwatorzy w akcji

Sonda

CO OCALIĆ?

PIOTR KŁODA, POMYSŁODAWCA I KOORDYNATOR PRAC KONSERWATORSKICH W JODŁOWIE



Chcę zapobiec zaniknięciu kościołów, krzyży wotywnych i innych świadków kultury, wytwarzanych na obszarze Źródeł Nisy przez różne narody i grupy wyznaniowe. Chcę pomóc podtrzymać w ten sposób ciągłość kulturową: czeską, niemiecką i polską tych ziem.

PROF. JAN SCHUBERT, DZIEKAN WYDZIAŁU KONSERWACJI I RESTAURACJI HAWK W HILDESHEIM



Uważam, że nie należy poddawać konserwacji jedynie najdawniejszych budowli czy pomników, ale dbać, by zachowały się obiekty z różnych epok, także tych najmłodszych.

Meksykanie zachwycali się, że ołtarz główny w tutejszym kościele przypomina układem rzeźb ich świątynie. Niemcom frajdę sprawiało świętowanie przy ognisku, którego w ich kraju nie wolno rozpałać.

Szesnaście osób: Niemcy, Meksykanie, Węgrzy, Czeszka i Polka w ramach praktyk studenckich przez dwa tygodnie (od 23.05 do 3.06) prowadziło prace konserwatorskie w Jodłowie. Zajęli się kościołem św. Jana Chrzciciela, dwoma krzyżami wotywnymi: przy kościele i pod „Andrzejową chatą” oraz nagrobkiem tutejszego proboszcza Franza Rattmanna. Projekt rozpoczęto dzięki ks. Janowi Traczowi, dziekanowi Międzyzlesia, oraz Urzędowi Miasta i Gminy Międzyzlesie.

Tylko w dwa tygodnie!

– Pomysł zadbania o okolice zabytki rodził się przez kilkanaście lat, w miarę jak podczas odwiedzin u mojego ojca poznawałem historię i kulturę Źródeł Nisy – wyjaśnia Piotr Kłoda, pomysłodawca i koordynator prac konserwatorskich w Jod-



DOROTA BAREŁA

Andreas Pohlmann z Niemiec oczyszcza krzyż wotywny pod „Andrzejową Chatą” w Jodłowie

łowie. – Ponieważ polskie uczelnie nie zgodziły się współfinansować praktyk, postanowiłem skorzystać z pomocy studentów Wydziału Konserwacji Wyższej Szkoły Nauk Stosowanych i Sztuki w Hildesheim.

– To dla nich znakomite ćwiczenia! – podkreśla prof. Jan Schubert, dziekan Wydziału Konserwacji i Restauracji wspomnianej uczelni. – Szczególnie dumny jestem z konserwacji krzyża pod „Andrzejową Chatą”, który studenci musieli rozebrać, usunąć z

niego metalowe części spinające, wzmocnić nitami wewnętrznymi, zmontować i uzupełnić ubytki.

Jak odkrywca

Takie prace wymagają dokładności, cierpliwości i siły. Aby usunąć glony i porosty z nagrobka, Jennifer Riemann (Niemcy) musiała obłożyć go na 24 godziny kompresami z ligniny. Później czyściła go centymetr po centymetrze za pomocą mikroparownicy, szczoteczki do zębów i cieniutkiego ryłca. Siły fizycznej potrzeba było m.in. przy wykopaliskach na zewnątrz świątyni.

– To fascynujące, gdy pod fundamentami odkrywa się kolejny mur, który jest najprawdopodobniej pozostałością po poprzednim kościele – wyjaśnia Marta Wróbel z Polski. – Zachwyca mnie także to, że w pracy trzeba używać intuicji, kojarzyć, eksperymentować. – Na razie przygotowaliśmy programy konserwatorskie – wyjaśnia Piotr Kłoda. – Prace przy zabytkach będziemy kontynuować. Wkrótce do życia zostanie powołany Międzyzleski Instytut Dziedzictwa Kulturowego, który zatroszczy się o zabytki i utrwalanie tradycji na tym terenie.

DOROTA BAREŁA

Piesza pielgrzymka świdnicka na Jasną Górę

To wydarzenie religijne

Dwa tygodnie temu opisaliśmy trasę pielgrzymki, teraz przyszła kolej na podstawowe informacje.

Piesza pielgrzymka świdnicka jest wielkim wydarzeniem religijnym – są to dziesięciodniowe rekolekcje w drodze. Dlatego, jak podkreśla jej przewodnik ks. Romuald Brudnowski, wymaga ona od nas odpowiedniego zachowania. Poniżej zamieszczamy rady, sugestie i wymagania dotyczące każdego uczestnika tych rekolekcji.

Więcej modlitwy, wyciszenia, codzienna Eucharystia, życie w ła-

sce uświęcającej, udział w nabożeństwach i konferencjach, chętna pomoc w wyznaczonych służbach w transporcie i ekologii – to podstawowe zasady godnego przeżycia pielgrzymki. Jak podkreśla ks. R. Brudnowski, cały czas powinno towarzyszyć nam braterskie posłuszeństwo wobec osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Dla osób, które już uczestniczyły w pielgrzymce nie jest to żadna nowość, ale wszyscy, którzy na maryjny szlak wyruszają po raz pierwszy, powinni pamiętać, że zwracamy się do siebie przez „Bracie” – „Sostro”.

Pielgrzymka z natury ma charakter pokutny. Wyraża się to między innymi przez skromny i praktyczny strój pielgrzymy. Nawet w największe upały chodzimy z przykrytymi ramionami. Nie powinno nam brakować miłosierdzia, taktu i kultury wobec innych, także zmęczonych pielgrzymów. Organizatorzy gwarantują jedynie systematyczne zaopatrzenie w pieczywo i napoje oraz we wrzątek na bazach noclegowych; resztę trzeba mieć ze sobą.

Zawsze powinniśmy mieć przy sobie znaczek pielgrzym-

kowy oraz „Książeczkę Pielgrzymka”, którą trzeba okazywać na każde żądanie. To wszystko dla naszego bezpieczeństwa.

ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Pielgrzymka wyruszy 1 sierpnia 2005. O godz. 10.00 rozpocznie ją Msza św. w katedrze świdnickiej, a po niej nastąpi wymarsz do Pieszc. Tego samego dnia na trasę wyruszy także jej kłodzki nurt. O godz. 10.00 zaplanowany jest wymarsz spod kościoła Podwyższenia Krzyża do Brzeźnicy. Wejście na Jasną Górę zaplanowane jest na 10 sierpnia. Zapisy u księży proboszczów.

Rok Eucharystii
MOJA MSZA ŚWIĘTA



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Na Mszy św. czytana jest księga Pisma Świętego. Zawiera ona słowo Boże, prawdę o Bogu, który zaprasza człowieka do udziału w Jego życiu. Wsłuchując się w słowa Ewangelii, można się wiele dowiedzieć o Bogu. Wtedy rozumiem, że mam żyć w Chrystusie, bo jestem dzieckiem Bożym. Ważne dla mnie jest też, kiedy przyjmuję Komunię, by być oddanym Bogu. Ten Chleb jest dla mnie niezbędny do życia duchowego. Tym Chlebem jest sam Jezus Chrystus, który karmi nas sobą podczas każdej Eucharystii. Msza święta to nie tylko jakieś słowa i gesty. Jest ona tym, co karmi moją duszę, przemienia moje życie, upodabniając je do życia Zbawiciela. Dlatego każdy z nas powinien być uczniem Jezusa, który ciągle karmi się Jego Ciałem. Podczas każdej Mszy Jezus pozwala mi być uczestnikiem wielkich dzieł Boga. Msza święta to czas uwielbiana Boga za dzieła, które dokonał dla ludzi. Tyle wiem z religii i od rodziców, ale będę wiedział jeszcze więcej. Muszę po prostu jeszcze urosnąć i kochać ludzi.

GRZEGORZ KONOPKA
 uczeń klasy piątej
 SP nr 8
 w Świdnicy

Peregrynacja relikwii św. Tereski

Różana Święta, czyli cuda w zasięgu ręki

Śmierć witała z radością. Mówiła o różach, które sypać będzie z nieba. Czy obietnica się sprawdza? Warto przekonać się samemu, spotykając św. Teresę z Lisieux w znaku jej relikwii.

„Chcę znaleźć sposób, by dojść do nieba jakąś małą, bardzo prostą i bardzo krótką drogą. Chciałabym znaleźć winę, by unieść się do Jezusa” – deklarowała Mała Święta Teresa (Teresa Wielka to ta z Avili). Sposób znalazła i nazwała go małą drogą. Odkryła, że najmniejsza, najzwyczajniejsza czynność, kiedy wykonuje się ją z miłością, staje się zbawiającą, to znaczy, że prowadzi w ramiona Jezusa. Tak realizowała Ewangelię, osiągając niebo. Taką drogę zaproponowała innym. Tak! – św. Teresa to

bardzo skuteczna Święta.

Już za jej życia działały się przez nią rzeczy niezwykle. Ale to jedynie zapowiedź tego, co czyni dzisiaj. Widać to przede wszystkim w miejscach, gdzie przyjmowana jest jej obecność w znaku relikwiarza. Ozdobna skrzynia z doczesnymi szczątkami Tereski odwiedza wszystkich, którzy wychodzą jej na spotkanie. I wtedy dzieją się rzeczy przedziwne: tłumy wiernych tam, gdzie drogi do kościołów zarastają chwastami, nawrócenia za kratami więzień, liczne powołania kapłań-

Rzeźba św. Teresy
 z katedry Notre
 Dame w Paryżu

skie w krajach na nowo misyjnych, umocnienie wiary wśród wrogości zlaicyzowanego świata. I oto ta apostołka miłości Boga

staje na naszej ziemi.

Dziwne, ale nie odwiedzi biskupiego miasta ani największych miast diecezji. Żeby się z nią spotkać, trzeba się wybrać do klasztoru Klarysek w Kłodzku albo do wiejskiej parafii w Ścinawce Dolnej. Może to i dobrze? Ten utrudniony kontakt z relikwiami Tereski staje się naturalnym sitem. Wyprawa w Kotlinę Kłodzką zniechęci żądnych sensacyjek i dewotów, a zamieni się w pielgrzymkę tych, którzy z wiarą zaufają wstawiennictwu najmłodszego Doktora Kościoła (została nim ogłoszona przez Jana Pawła II w 1997 r.). Gdzież można

wyjąć jej na spotkanie?

24 czerwca o 20.30 relikwie zostaną przywiezione do klasztoru Klarysek w Kłodzku. O 21.00 sprawowana będzie Eucharystia, potem całonocna adoracja przy relikwii (m.in. 0.30 już w sobotę Droga Krzyżowa, po niej Różaniec, o 7.00 Liturgia Godzin). Kościół będzie otwarty dla świeckich przez cały czas nawiedzenia. O 8.00 Msza św., a po niej przewiezienie relikwiarza do Ścinawki Dolnej. Tam o 9.30 przewidziane jest powitanie relikwii św. Teresy.

O godz. 10.00 zostanie odprawiona Msza św., następnie, o 12.00 rozpocznie się czuwanie modlitewne. Spotkania modlitewne poprowadzą nowicjat sióstr terezynek i młodzież parafii Ścinawka. Chorzy o 14.30 będą mogli otrzymać sakrament namaszczenia. O 15.00 kolejna Msza św., po której nastąpi pożegnanie relikwii i przekazanie ich do parafii katedralnej w Legnicy.

Doświadczenie pokazuje,

że kontakt ze Świętą dla wielu ludzi, świeckich i duchownych, staje się początkiem nawrócenia, przemiany wewnętrznej. Potrzebujemy jej bardzo mocno, my wszyscy tworzący kościół diecezji świdnickiej.

Niech wśród pielgrzymów wychodzących naprzeciw św. Teresy z Lisieux nie zabraknie kapłanów, osób konsekrowanych i świeckich. Pan Bóg daje nam szansę odnowienia wiary, nadziei i miłości! Chce obsypać nas różami! Oby nie zabrakło inicjatyw ułatwiających spotkanie z Małym Kwiatuśkiem.

**KS. ROMAN
 TOMASZCZUK**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

ZAKONY W DIECEZJI

Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej

Dłoń wyciągnięta do zagubionych

W naszej diecezji mają tylko jedną placówkę – w Niemczy. Ale i tak to dużo jak na całą metropolię, bowiem nie znajdziemy ich ani w diecezji legnickiej, ani we wrocławskiej. Najbliższa „siostrzana” placówka znajduje się w Twardogórze w diecezji kaliskiej. Skromny dom, stojący nieco na uboczu Niemczy, przyciąga atmosferą wyciszenia.



Na co dzień zajmują się pracą katechetyczną w miejscowej szkole podstawowej. Pomagają także tamtejszemu proboszczowi w prowadzeniu duszpasterstwa. – Wcześniej prowadziłyśmy tutaj przedszkole, ale coraz mniejsza liczba urodzin sprawiła, że straciło ono rację bytu – mówią niemczańskie siostry. Dlatego też mniej więcej w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zamknęły placówkę. – Nasz podstawowy cel, opiekę nad dziewczętami upadłymi i sierotami, z czasem rozszerzyłyśmy na opiekę nad młodzieżą w szkołach, głównie poprzez katechезę. – Prowadzimy także domy opieki – dodają siostry. – Opatrzność Boża to pochylenie się nad człowiekiem i troska o jego dobro. Nasze zgromadzenie w szczególnie sposób czci Opatrzność Bożą zatroskaną o potrzeby świata i człowieka.

Siostry Opatrzności Bożej pracują nie tylko w Polsce. Nie brakuje ich także za granicą – są niemal w każdym zakątku świata. Spotkamy je w Szwajcarii, na Ukrainie, we Włoszech, a nawet w odległych Japonii czy Kamerunie. Wszędzie służą człowiekowi – jako katechetki, organistki, zakrystianki, kancelistki, przedszkolanki, pielęgniarki. Pochylają się nad biedą i cierpieniem w domach pomocy społecznej dla dzieci i dorosłych. Otaczają opieką i troską rodziny biedne i wielodzietne. Wychodzą naprzeciw potrzebom zagrożonej młodzieży, zwłaszcza dziewcząt.

Krzyż noszony na piersi i pierścien zakładany przy ślubach – to nieodłączne znaki sióstr opatrznościerek

Oprac. **SLAWOMIR WIŚNIEWSKI**

ZGROMADZENIE

ZGROMADZENIE SIÓSTR OPATRZNOŚCI BOŻEJ powstało we Lwowie w 1857 roku z inicjatywy ówczesnego arcybiskupa lwowskiego Łukasza Baranieckiego i księżnej Neonowej Sapieżyny. Założycielka zgromadzenia, matka Antonina Mirska, szeroko otworzyła swoje serce na potrzeby najbardziej udręczonych i zagubionych w ówczesnym zaborze austriackim. Na terenie Galicji była wtedy potrzeba opieki nad niezamężnymi dziewczętami, które schodziły na złe drogi, szerzyła się prostytucja. Dla tych dziewcząt matka Mirska chciała stworzyć przystań, postanowiła także zająć się sierotami.



ZAŁOŻYCIELKA

MATKA ANTONINA MIRSKA pochodziła z ziemiaństwa litewskiego. Urodziła się 28 lipca 1822 r. w Przemyślu. W domu rodzinnym wzrastała w atmosferze ciepła i miłości, w klimacie głęboko religijnym. Żywa wiara rodziców była dla niej głębokim doświadczeniem Boga. Bardzo wczesnie dotknęła tajemnicy cierpienia. W wieku 10 lat straciła rodziców i z trojgiem rodzeństwa zakosztowała sierocej niedoli. Wśród tych bolesnych doświadczeń nie załamała się. Pozwoliła prowadzić się Bogu. „Nic ponad miłość Chrystusa” – te słowa przyświecały jej w codziennym pochyłaniu się nad człowiekiem rzuconym w przepaść nędzy i upadku moralnego. Dziewczęta zepchnięte na margines życia znajdowały w niej matkę. Z głęboką troską i miłością wychodziła na poszukiwanie zaginionych dzieci, przywracając im piękno i godność dziecka Bożego. Znając ciężar sierocej niedoli, otoczyła sercem także sieroty. Dla niej najważniejszy był Bóg i człowiek. Zmarła 23 listopada 1905 roku w Rodatyczach (Ukraina) i tam spoczywa w kaplicy cmentarnej. Proces beatyfikacyjny Slugi Bożej rozpoczął się w 1994 roku w Przemyślu.



PLACÓWKI

- W diecezji świdnickiej
58-230 Niemcza, ul. Przedszkolna 5, tel. (074) 837-61-91
- Referat powołań
37-700 Przemyśl, ul. Krasińskiego 33, tel. (016) 670-61-64
- Dom generalny
05-825 Grodzisk Mazowiecki, ul. Okrężna 33, tel. (022) 755-26-880



ZDJĘCIA SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wałbrzyska 41,
58-100 Świdnica, tel. (74) 853 13 79
Redagują: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału,
Dorota Barela, Sławomir Wiśniewski